Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 41 | Warszawa, 22 maja 1947 r. | Rok III

Panowie cygara palili...

Smokingi dookoła ringu

Specjalna relacja Kazimierza Gryżewskiego

Londyn 21.V. (telegram wł.) Z powodu braku miejsca w samolocie wracamy w dwu grupach, jedna samolotem w czwartek, druga w piątek do Pragi, stamtąd koleją do Polski

Gryżewski

Jak Europa — Europą nie było jeszcze takich mistrzostw Europy: 16 państw bierze udział — 104 zawodników. 6 dni walk to rekord niebywały — to już nie mistrzostwa ale maraton. Przejść do nieba przez ten czyściec ringowy i na wadze — to wyczyn, na który nie każdy zawodnik może sobie pozwolić.

Hala bokserska urządzona nowocześnie na mniej więcej 3000 miejsc. Pierwsze rzędy foteli wyściełane. Wokół ringu matadorzy europejskiego pięściarstwa — niemal wszyscy ubrani w smokingi — tu i owdzie bieli się frak. Wszyscy ci wielcy działacze bokserscy ćmią wielkie cygara lub papierosy. Nim rozpoczęły się walki, powietrze na sali można było krajać nożem! Ring znalazł się w sinej mgle dymu.

CEREMONIAŁ POWITANIA

Ceremonia powitalna odbywała się w ten sposób, iż na ring w takt marsza wkraczały kolejno drużyny (alfabetycznie) — ustawiały się, odgrywano hymn narodowy i ciężka waga wraz ze sztandarem pozostawała na ringu.

Polacy zostali b. serdecznie powitani. Flagę niósł Klimecki, który pozostał na ringu. Po krótkich i treściwych przemówieniach rozpoczęła się wielka gra.

Turniej rozpoczął się od walk kogutów — zainaugurowali go Belg Servies i Irlandczyk Connel. Irlandczyk b. dobry szybki — dobry technik — posłał Belga dwa razy na deski. Jest on dużo lepszy od Grzywocza.

Znany nam Węgier Bogacs wypunktował Francuza Deianna. Fin Tilikanen dobrze rozpoczął, ale zgubiły go nerwy i wygrał Anglik — Sandersson.

ŚPIĄCY GRZYWOCZ

Teraz debiutuje Grzywocz. Jesteśmy pewni zwycięstwa. Polak wylosował Turka Halita. Co to tam taki Turek! Co on może umieć! Mistrz Słowiański musi go przecież roznieść! Tymczasem pierwsza runda upływa bez żadnego efektu. Grzywocz jakby zupełnie nie wysilał się — obserwuje egzotycznego przeciwnika. Turek prze do przodu — wojując swą lewą. Grzywocz odskakuje do tyłu — obchodzi przeciwnika i nie bardzo chce nawiązać z nim walkę. Starcie bezbarwne — wyrównane.

(Ciąg dalszy na str. 3-ej).

Turcy idą na każde warunki

DUBLIN, w maju

ISTNA wieża Babel! Co krok słyszy się w hali bokserskiej inny język. Największym powodzeniem cieszą się Turcy, a szczególniej ich kierownik, trener, sekundant i sędzia w jednej osobie — Melin R. Acba. Jest to młody człowiek o czarującym uśmiechu, który nigdy nie znika z jego ust — nawet gdy sędziuje ciężkie mecze.

— Niech mi pan powie — jak to się stało, że w Turcji powstał sport bokserski? Dotychczas hołdowaliście ciężkiej atletyce?

— A dlaczego nie mielibyśmy boksować! Przecież u nas jest wielu silnych i zdrowych chłopaków. Byłem na studiach w Stanach Zjednoczonych, nauczyłem się tam pięściarstwa — a teraz przeszczepiam je na grunt turecki. Mamy już w tej chwili 150 zawodników. Sporty znajdują się u nas pod opieką Ministerstwa Oświaty, istnieje też specjalny urząd wychowania fizycznego.

Melin R. Acba zastanawia się chwilkę, a potem rzuca nagle pytanie:

— A może byśmy zorganizowali mecz Polska — Turcja.

— To jest b. ponętna propozycja, ale czy pan sobie zdaje sprawę z trudności. U nas istnieją ograniczenia walutowe, nie jesteśmy w stanie zapłacić za waszą podróż.

— To my ją sami zapłacimy. Pójdziemy na wszelkie warunki. Napewno dojdziemy do porozumienia.

Powracamy specjalnym autobusem z hali. Melim R. Acba jest w świetnym humorze. Dwaj chłopcy jego wygrali. A ten, który pokonał Francuza Candou — Inan — miał dopiero 7-ą walkę w życiu. Obok siedzi wiceprezes Bielewicz. Rozmowa o meczu Polska — Turcja wchodzi więc na tory oficjalne. P. Bielewicz proponuje datę meczu w Turcji — 21 styczeń. Rewanż w Polsce 2 marca.

Oficjalne listy zostaną wkrótce wymienione.

Ledwie zakończyłem rozmowę z Turkiem — łapie mnie prezes Związku Francuskiego.

— Czy pan wie, że Warta walczyła w Paryżu — pod firmą drużyny reprezentacyjnej Polski?

— Tak, wiem o tym i wiem, że Warta przeciwko temu protestowała.

— Tego rodzaju protest, to zbyt mało. Powinien wasz Związek nadesłać oficjalny i to bardzo ostry protest do naszej federacji. Musicie zrozumieć, że tego rodzaju wypadki b. szkodzą nam przed ewentualnym meczem Polska — Francja. A taki mecz chciałbym doprowadzić do skutku — jestem wielkim przyjacielem Polski. O tym spotkaniu jeszcze musimy dokładnie pomówić.

K. G.

Chmielewski *zremisował* z Brownem

NOWY JORK (obsł. wł.). Chmielewski stoczył w ub. tygodniu w Binghampton (Stan Nowy Jork) nową walkę z Amerykaninem, Billy Brownem z Hartfordu. Brown okazał się dla „Chmiela" b. groźnym przeciwnikiem i naszemu rodakowi udało się uzyskać z nim jedynie wynik remisowy po 10-rundowej walce.

H.K.S. Bydgoszcz mistrzem Polski

Syrena na drugim miejscu

8833 punktów osiągnął w Bydgoszczy H. K. S. podczas niedzielnych zawodów o mistrzostwo drużynowe Polski. A. Z. S. poznański znajdował się na drugim miejscu z 8450 p., a Cracovia na trzecim z 8005 p.

Syrena podczas wczorajszych zawodów miała poważne szanse zdobycia tytułu drużynowego mistrza. Wystąpiła w składzie nie najlepszym, bez Statkiewicza, zawiedli skoczkowie w dal. Walkę o zdobycie tytułu prowadzili dyskobole i biegacze na 1500 m. Niestety nie udało się prześcignąć H. K. S.-u. Syrena zajęła drugie miejsce za zespołem bydgoskim, osiągając 8677 pkt.

Wyniki techniczne zawodów warszawskich:

1500 m: 1) Staniszewski — 4:17,0; 2) Czajkowski — 4:24,7; 3) Mirowski — 4:26,4;

200 m: 1) Łopuszyński — 24,0; 2) Andrzejkiewicz 24,8;

oszczep: 1) Gierutto — 52,52; 2) Śmigielski 41,15 m;

dysk: 1) Gierutto — 37,90; 2) Kołacz — 36,11;

wdal: 1) Andrzejkiewicz — 612; 2) Pieńkowski — 576.

Skład Warszawy *na Poznań*

Kpt. sportowy WOZB. ustalił następujący skład reprezentacji Warszawy na mecz z Poznaniem w Zielone Świątki w Poznaniu: **musza** — Tyczyński, **kogucia** — Szatkowski, **piórkowa** — Sieradzan, **lekka** — Tomczyński, **półśrednia** — Jańczak, **średnia** — Kolczyński (Kołacz), **półciężka** — Archacki, **ciężka** — Kotkowski.

Odjazd reprezentacji stolicy nastąpi w piątek.

SKRA — ZNICZ 3:3 (2:3)

Drużyna RKS Skra po ambitnej grze uzyskała zasłużenie wynik remisowy z silną drużyną Znicza. Po przerwie Skra grała w dziesiątkę, z powodu usunięcia z boiska lewego obrońcy, i mimo to wyrównała — mając przewagę w polu i pod bramką.

Bramki dla Skry zdobyli: Dyjas, Witczak i Hajduk, dla Znicza: Wojciechowski, Krawczyk i Zawiślak z wolnego. Sędziował p. Gutman.

SYRENA — SKS 3:2 (0:1)

Syrena zagrożona spadkiem grała bardzo ambitnie i odniosła zwycięstwo, które zapewnia jej miejsce w klasie A. Bramki dla Syreny zdobyli: Hauton 2 i jedna samobójcza, dla SKS Wierzchucki i Tomaszewicz.

Ćwierć finały o Puchar Davisa

rozpoczynają się za tydzień

W uzupełnieniu podanych przez nas w poniedziałkowym numerze wyników spotkań II-ej rundy o puchar Davisa informujemy, że Francja w Paryżu pokonała Indie 5:0.

Bernard wygrał z Bosse (I.) 6:3, 6:2, 6:0 i Misrą (I.) 6:4, 6:3, 6:1, Destrameau z Bosse 6:0, 6:1, 6:2 i Misrą 6:0, 6:3, 6:3. Debel Bernard, Pelizza — Misra, Mehta 6:3, 6:2, 6:3.

Monaco wygrało z Danią.

W III-ej (ćwierć finałowej) rundzie grają więc: Anglia — Południ. Afryka, Jugosławia — Belgia, Czechosłowacja — Nowa Zelandia, Francja — Monaco.

Typujemy na półfinalistów Południ. Afrykę, Jugosławię, Czechosłowację i Francję. (s)

RUGBY



RUGBY jest najpopularniejszym sportem Ameryki i w dniach wielkich meczów miliony ludzi przychodzi na stadiony, aby podziwiać grę swych ulubieńców. Rugby w stylu amerykańskim to gra żywa, niejednokrotnie bardzo ostra, w której każdy zawodnik daje z siebie maksimum wysiłku, aby wywalczyć zwycięstwo dla swych barw.

60 minut gry dostarcza wszystkim szalonych emocji. Pełne stadiony rozbrzmiewają donośnym zachęcaniem do walki, nad tłumem powiewają chorągiewki o barwach klubowych, młodzi i starzy przeżywają walkę na boisku w sposób bardzo głęboki.

Organizuje się specjalne chóry, specjalni „zapiewajły" inicjują improwizowane piosenki, walka toczy się nie tylko na boisku, lecz również i na trybunach. Tylko, że tam nikt nie rzuca butelkami.

Zdjęcie zamieszczone obok przedstawia scenę meczu rugby między repre Dallas i Waco (Texas).

NASTĘPNY NUMER „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO" UKAŻE SIĘ WE WTOREK DN. 27 B. M.

POLSKA-FRANCJA

Spotkanie repr. Związków Zawodowych

Jasny lokal Wydziału Wychowania Fizycznego i Sportu przy KCZZ. Wre gorączkowa praca — to ostatnie przygotowania przed niedzielnym meczem piłkarskim reprezentacji Związków Zawodowych Polski i Francji.

— Zdajemy sobie doskonale sprawę, że mecz ten będzie ciężki. Francuzi przygotowali się z pewnością dobrze. Pozuali nas przecież w ub. roku, kiedy to u siebie zeszli z boiska pokonani 0:2 (a nie wygrali 2:0, jak podała prasa polska). Nie mniej pewni jesteśmy zwycięstwa. Jeśli Pan nie wierzy, proszę posłuchać, co mówią zawodnicy — powiada kierownik obozu kondycyjnego, p. Rybicki.

Na obozie kondycyjnym (na Stadionie W. P.) znajduje się 20 graczy z:

ZZK (Łódź) — Koczewski, Korporowicz;

ZZK (Katowice) — Bożek;

KKS (Poznań) — Tarka, Białas, Anioła, Matuszak, Preja, Skromny i Wojciechowski;

Garbarnia — Ignaczak, Jakubik, Tyranowski, Lasiewicz;

Rymer — Franke, Janik;

Radomiak — Malaczewski, Kopeć, Czachor;

Polonia (Piekary) — Siwy.

Treningi prowadzi trener czeski Legii — Dembitzky. Rano gimnastyka, jak na wszystkich tego rodzaju obozach, później dwugodzinny trening techniczny, po południu sparring. Następnego dnia odwrotnie: rano sparring, trening techniczny popołudniu.

— Z pośród 20 zawodników połowę stanowią kolejarze. Czym to należy tłumaczyć?

— Jedynym wyjaśnieniem niech będzie fakt, że na 650 klubów związkowych jest większość klubów kolejowych.

— Czy ustalony został już ostateczny skład reprezentacji?

— Niestety jeszcze nie. Zestawienie podane będzie jutro, ale treningowy mecz wykazał już możliwości poszczególnych zawodników, pozwala nam to na ustalenie składu przypuszczalnego.

W bramce grać będzie Skromny (KKS Poznań), rezerwa: Jakubik (Garbarnia).

Będzie to ostatni występ Skromnego, otrzyma on bowiem natychmiast po meczu zwolnienie do WKS Legia.

Obrona: Siwy (Polonia Piekary) i Wojciechowski (KKS Poznań), rez.: Tyranowski (Garbarnia).

Pomoc: lewa: Malaczewski (Radomiak), rez. Korponowicz (ZZK), środek pom: Tarka (KKS Poznań), rez. Lasiewicz (Garb.), prawa: Kopeć (Radomiak), rez. Matuszak (KKS).

Atak od lewej: Ignaczak (Garb.), rez. Preja (KKS), Anioła (KKS), Koczewski (ZZK), Białas (KKS), Janik (Rymer), rez. Franke (Rymer).

— Kiedy przyjeżdżają Francuzi?

— Będą oni w Warszawie 23 maja. Do Zebrzydowic wyjeżdzają po gości pp. Kosman i Rutkowski.

— Czy przewidziany jest tylko jeden mecz z reprezentacją Francji?

— Nie! Rozegrają oni trzy spotkania: z reprezentacją KCZZ w Warszawie, z reprezentacją włókniarzy w Łodzi. Poza tym z okazji jubileuszu Garbarni gościć będą w Krakowie. Mamy zamiar zaproponować czwarty mecz z reprezentacją górniczą na Śląsku w dniach 1 lub 3.6.

— Jakie projekty mają Panowie na przyszłość?

— Od 13 — 27.6 odbywają się na Węgrzech kolejowe mistrzostwa piłkarskie Europy. Wezmą w nich udział prawie wszystkie państwa z Rosją Sowiecką na czele. Byłby wstyd, gdyby zabrakło kolejarzy polskich.

To są wyniki

NOWY JORK (Obsł. wł.). Ubiegły tydzień przyniósł lekkoatletom amerykańskim kilka dobrych wyników.

W Nowym Jorku Cianciabella uzyskał na 100 y 9,7 sek., Pearson wygrał 880 yardów w 1:54,5 min., na 440 y wszyscy finaliści zeszli poniżej 48 sek. Zwyciężył Mc Donnel w czasie 47,5 sek. 220 yardów wygrał Cianciabella w 21 sek. 10-boista amerykański Mondschein skoczył wzwyż 1,94 m, a w skoku w dal miał wynik 7,30 m.

W Harward na lekkoatletycznych zawodach uniwersyteckich Redin skoczył wzwyż 1,97 m, Finanland przebiegł 120 yardów przez płotki w 14 sek., a Felton rzucił młotem 52,06 m.

W Durham Marcon znany z tego, że występuje zawsze tylko w jednym pantoflu, osiągnął w skoku w tyczce wysokość 4,49 m.

Rekordziści CSR startują w Polsce

W sobotę i w niedzielę Kraków, a w poniedziałek Katowice będą gośćmi lekkoatletów VS Brno w barwach, którego startują dwaj rekordziści Czechosłowacji David i Tosnar.

David, którego najlepszym rezultatem jest 21,6 na 200 m był trzeci na mistrzostwach Europy w Oslo.

Tosnar biegał już 110 m przez pł. w 15,2. W Polsce nie będzie on miał godnego siebie rywala.

Z pozostałych zawodników wyróżnia się Sedlacek 45,50 w dysku i 13,80 w kuli, Nemec 185 m w skoku wzwyż, Havlik 350 tyczka

Bieg „Stomil" odbędzie się *w Szczecinie*

Wobec tego, że w Szczecinie rozpoczął się obóz kolarski, zaszła konieczność odwołania wyznaczonego na niedzielę wyścigu kolarskiego w Poznaniu o nagrodę „Stomil".

P. Z. Kol. nie chcąc jednak wprowadzać bałaganu do terminarza, zdecydował się wyścig przeprowadzić na tych samych warunkach i pod tym samym wezwaniem w poniedziałek, 26 bm. w Szczecinie, gdzie zebrana jest cała nasza gwardia kolarska.

Notatnik lekkoatlety

Grzesik, Morończyk i Kuźmicki wyjechali we wtorek na kurs instruktorski do Czechosłowacji.

Adamczyk, mistrz Polski w 10-boju zamierza przenieść się do Warszawy, gdzie uzyskałby z pewnością lepsze warunki do treningu (z Gieruttą).

Cejzikówna rozwija we Wrocławiu ożywioną działalność. Była jedną z inicjatorek założenia Wrocławskiego OZLA, prócz tego wciąż jeszcze startuje.

Jasieńska, wielokrotna mistrzyni Polski w pchnięciu kulą dowiedziawszy się o wyznaczeniu jej na obóz przed meczem Polska — Czechosłowacja wznowiła treningi.

Perczyk - Siarkiewiczowa, utalentowana sprinterka stosuje metodę treningu tylko na obozach. Czy doprowadzi to do wyników wątpimy.

10,8 sek. na 100 m osiągnął w niedzielę ub. Dawid, najlepszy sprinter czeski, z którym w sobotę i niedzielę spotka się Rutkowski w ramach meczu S. K. Brno — Cracovia w Krakowie.

Decydujący pojedynek ŁKS—MKS

Teoria przemawia za milicjantami

W praktyce możliwe są niespodzianki

DRUGI dzień Zielonych Świąt przyniesie rozstrzygnięcie walki o tytuł drużynowego mistrza Polski w boksie. 26 maja staną na ringu łódzkim ósemki ŁKS i MKS, aby ostatecznie zdecydować, kto zdobędzie palmę pierwszeństwa.

Oba kluby nie ogłosiły oczywiście swych składów, gdyż jak zawsze, jest to tajemnicą aż do ostatniego momentu, a w tym właśnie wypadku tajemnica taka może przynieść pewne korzyści.

Jak przedstawia się sytuacja w chwili obecnej?

Milicjanci gdyńscy pobili na swym własnym terenie ŁKS w stosunku 9:7, a więc nie tak znów wysoko. W Łodzi, przy własnej publiczności wynik może zupełnie łatwo brzmieć odwrotnie. Jeśli ŁKS wygra 9:7, to powstanie konieczność rozegrania trzeciego, decydującego meczu na neutralnym terenie. Jeśli jednak łodzianie zwyciężą nieco lepszym stosunkiem punktów, to przypadnie im tytuł mistrza.

MKS jest o tyle w lepszej sytuacji, że nawet remis zapewni im tron mistrzowski, który w takim wypadku powędrowały po raz pierwszy nad wybrzeże Bałtyku.

W wadze muszej Sowiński (MKS) zmierzy się z „wielką niewiadomą", jaką jest nieznany następca Stasiaka. W tej walce MKS zdobędzie chyba łatwo dwa punkty. Wynik może brzmieć 2:0.

W koguciej sprawa jest jasna. Umiński (MKS) znów pokona Pawlaka (ŁKS) i wynik będzie 4:0.

W piórkowej zobaczymy rewanż Antkiewicz (MKS) — Marcinkowski (ŁKS). Antkiewicz wróci z dalekiej podróży dublińskiej i może być „wytrącony" z kondycji fizycznej. Jednak jest to twardy chłopiec, który napewno skorzystał z ostatniej wycieczki i mamy wrażenie, że znów pokona łodzianina. Byłoby więc 6:0.

Waga lekka, to niezaprzeczone dwa punkty dla milicjantów. Skierka wygrał przez techniczne k. o. z Gierusem, i nic nie wskazuje, aby nie powtórzył swego sukcesu. Zresztą ŁKS nie ma klasowych bokserów w tej kategorii. Według więc naszych prognostyków jest już 8:0.

Iwański (MKS) zdobędzie chyba dwa dalsze punkty dla swych barw, tymbardziej, że Olejnik nie będzie jeszcze mógł startować po ostatniej kontuzji. I tutaj ŁKS nie ma godnego następcy Olejnika.

Na papierze jest już więc 10:0 dla MKS, ale jednocześnie nadchodzą wagi, w których właśnie ŁKS góruje zdecydowanie.

W średniej Szymankiewicz (MKS) zmierzy się chyba powtórnie ze starym wygą Pisarskim. W Gdyni Pisarski zwyciężył minimalną różnicą punktów, ale w Łodzi chyba nie będzie gorszy. Jednak rutyna odgrywa wciąż dużą rolę w wielkich i decydujących meczach. Rutyna i nerwy. A więc ŁKS podciągnąłby do stanu 3:10.

Waga półciężka i ciężka mogą się stać, tak jak i poprzednio terenem kontredansu bokserów. W Gdyni Niewadził zaskoczył milicjantów i wydarł dwa punkty Lickowi, strenowując do wagi półciężkiej. Czy w Łodzi nastąpi to samo — oto zagadka. Może MKS zechce przerzucić Licka do ciężkiej i w ten sposób zdobyć dwa punkty na słabym Żylisie, oddając wagę półśrednią na łup łodzian. Ale przecież ŁKS też nie jest od parady i wywącha napewno pismo nosem. Należy się jednak liczyć z faktem, że łodzianie będą tak manewrować, aby Niewadził spotkał się z Lickiem, a Żylis z surowym Wielińskim i w ten sposób zagarną cztery punkty. Byłoby więc ostatecznie 6:10.

Wszystkie te rozważania są tylko teoretyczne. W ringu, jak w życiu, zachodzą ciągłe niespodzianki i jeden przypadkowy cios może zaważyć na szali. Niech tylko któremukolwiek zawodnikowi podwinie się noga, to rezultat ostateczny może wyglądać zupełnie inaczej, niż typujemy na papierze. W zasadzie uważamy, że MKS zremisuje a może nawet wygra, jednak zwycięstwo ŁKS 9:7, a nawet w wyższym stosunku, leży w granicach możliwości. (gw)

Sport szkolny bez pomocy

Deklaracje i frazes nie stworzą mas

Otrzymujemy następujące uwagi, które zasługują na zainteresowanie się.

JESTEM w Szkolnym Parku Sportowym dawnej Agrykoli. Mimo powszedniego dnia rojno na wszystkich boiskach. Główne zainteresowanie chłopców skupia się na boisku piłki nożnej, gdzie właśnie toczą się rozgrywki z cyklu zawodów o mistrzostwo szkół warszawskich, prowadzone sprawną ręką prof. J. Ciszewskiego, zainteresowanie zaś dziewcząt skupia się na dwu placach siatkówki, gdzie toczą się gry o mistrzostwo zespołów żeńskich.

Prowadzone przez prof. Z. Orłowicza eliminacje drużyn żeńskich dobiegły końca, a eliminacje męskie zostały ukończone w trzech grupach. Do tegorocznych zawodów zgłosiło się 25 zespołów męskich i 20 żeńskich, liczących około 450 grających. Podzielone na grupy po 5 zespołów rozegrały szkoły w dwa popołudnia swoje gry eliminacyjne (grając na czas: 2×10 min. nie na sety).

Poziom gier eliminacyjnych w siatkówce męskiej o wiele wyższy niż rok temu, w siatkówce żeńskiej zupełnie dobry. Wysoką jest stawka tegorocznych zawodów: udział w zawodach o mistrzostwo całego okręgu warszawskiego, a potem ewentualny wyjazd do Bydgoszczy na I-e ogólnopolskie zawody młodzieży szkolnej.

Zawody skończone — dziewczęta kryją się po krzewach, aby się przebrać (czy to właściwe? — czy nie należałoby zbudować choć prowizoryczną szatnię?). Wracają, aby dyskutować o zawodach. Ogólne narzekania: nie mamy piłek do treningu, nie mamy siatek, nie miałyśmy gdzie trenować. Nikt nie stara się o obuwie ćwiczebne dla młodzieży szkolnej. Kostiumy ćwiczebne szalenie drogie. Salę w YMCE-e opłacamy sobie same — skarży się kapitanka jednej z drużyn.

A my nie mogłyśmy w ogóle dostać sali — bo wszystkie godziny zajęte. — Idą mistrzostwa lekkoatletyczne — mówi znowu inna — mamy między sobą talenty, duże talenty — ale cóż, jedynym placem treningowym jest Park Szkolny, ale o komunikacji z tym Parkiem nikt nie myśli. Z całego Mokotowa, Rakowca i Ochoty chodziłaby młodzież, ale za dużo czasu tracimy na dojście.

Odszedłem zawstydzony, bo te dziewczęta mają rację. Zamało zainteresowania sportem młodzieży szkolnej.

Tad. Oksza.

Dobrzańska w dobrej formie

Dookoła stołecznej lekkoatletyki

Reprezentacyjna dyskobolka Irena Dobrzańska znajduje się w bardzo dobrej formie. Na treningach w Jeleniej Górze rzucała stale około 40 m. Na ostatnim treningu w Warszawie miała kilka rzutów ponad 38 metrów.

Trener PZLA Grzesik prowadzi codziennie trening na stadionie WP. W poniedziałki i środy dla organizacji młodzieżowych, we wtorki i piątki dla zawodników zrzeszonych, a w czwartki i soboty dla niestowarzyszonych.

Sekcja lekkoatletyczna WKS. Legia wznowiła treningi. Prowadzić je będzie w środy i piątki znany tyczkarz Morończyk.

Warszawa — CIWF. popularny przed wojną mecz lekkoatlatyczny w najbliższym czasie doczeka się zapewne wznowienia. Morończyk chce pokazać, iż jego wychowankowie mogą wygrać z Warszawą.

Kto grał w AZS-ach

W trójmeczu AZS-ów w piłce siatkowej i koszykowej drużyn męskich zorganizowanym przez lubelski AZS wystąpili następujący zawodnicy:

AZS Wrocław: Stroński, Dembski, Gajewski, Popiołek, Zacharzewski, Maliszewski, Busz, Antczak, Postalski.

AZS Łódź: Kasprzak, Bielski, Górecki, Maroszek, Chwiałkowski I i II. Jaranowski, Borucz, Mokrasiński.

AZS Lublin: Gozdecki, Puchniarski, Drewnowski, Bielewicz, Garbarski, Respond, Żyłowski, Rudziński.

Z wizytą w obozie kolarzy

Dąbrowiecki bije Beka i Kupczaka

Ciężka waga szybkich sprinterów

SZCZECIN, 20 maja

DALEKĄ drogę z Warszawy do Szczecina przebyłem razem z kolarzami. Razem, to znaczy w jednym pociągu. Jechałem samotnie w pustym przedziale, żując gorycz porażki z tenisistami angielskimi. Ja myślałem o nowoczesnym tenisie Mottrama, oni zapewne niecierpliwie oczekiwali przyjazdu do Szczecina i rozpoczęcia pracy na pierwszym w Polsce obozie olimpijskim.

Godzina 7,30 rano. Przez uchylone okna pociągu migają szybko zabudowania stacyjne. Dworzec Główny. Jesteśmy w Szczecinie.

Kolarzy wita na dworcu prezes OZK — p. Bestry, z ramienia Wojew. Urzędu WF — instruktor Wachałowski. Kolarze ładują rowery na samochody. Jeszcze krótka rozmowa. Wspólny jest język sportowców. Oni pytają się czy Mottram grał rzeczywiście tak dobrze, ja winszuję Napierale ostatniego sukcesu.

PIERWSZE ZRYWY NA SZOSIE

Do pracy przystąpiono natychmiast. Zaraz następnego dnia jadąc w odwiedziny do obozu — na szosie prowadzącej do podmiejskiej miejscowości — uzdrowiska Głębokie mijaliśmy długi różnokolorowy sznur kolarzy. Pierwsze kilometry na szosach Szczecińskiego Pomorza...

Z WIZYTĄ U KOLARZY

Obóz mieści się na terenie 34 PAL. Położony w Lesie Arkońskim, opodal toru kolarskiego znajduje się w dealnym miejscu. Dyrektora Wojew. Urzędu WF i PW — ppłk. Steczkowskiego wita w holu zastępca kierownika obozu, kapitan Wisznicki. Oprowadza nas po całym gmachu.

Jasne, wesołe pokoje. Trzydziestu kilku kolarzy mieszka w ładnym budynku kasyna oficerskiego. Obchodzimy pokoje. Zaraz na parterze, obok pokoju kierownictwa — mieszka stara gwardia: Napierała, Michalak i Kapiak. Ten ostatni jest starostą obozu, Michalak — trenerem. Innymi sypialniami podzielono się w sposób b. prosty. Krakowiacy mieszkają razem poznaniacy również. Najwięcej jest zawodników warszawskich. Ci zajmują cały korytarz. Nasza przyszłość — 18-letni chłopcy, których nazwiska usłyszałem po raz pierwszy, mieszkają na pierwszym piętrze.

Na dole słychać młode, wesołe głosy. Obszerny gmach kasyna wypełnił się gwarem. Kolarze wrócili z pierwszego treningu. Zaraz będzie obiad.

DĄBROWIECKI WYGRYWA... WAGĘ

Rozmawiamy jeszcze w pokoju kierownictwa. Mowa jest o niedzielnych zawodach, które zgromadzą znowu wiele tysięcy szczecińskich widzów. Obok ważą się zawodnicy. Narazie „prowadzi" Dąbrowiecki — 86 kilogramów, przed Bekiem — 83 i Kupczakiem — 77. A więc w tej konkurencji sprinterzy są narazie niepokonani.

OD BRZASKU DO ZMIERZCHU

Pobudka jest o godzinie 6.30. Potym kwadrans gimnastyki (prowadzi ją znany trener lekkoatletyczny Wachałowski), potym śniadanie i trening na szosie. Po obiedzie cisza i wykłady teoretyczne. Po podwieczorku — tor.. Po kolacji — konserwacja sprzętu (b. ważna czynność) i... spać! To jest godzina 21 z minutami.

MARTWIMY SIĘ TYLKO O FORMĘ...

Te słowa, które powiedział nam kapitan Wisznicki najlepiej charakteryzują nastrój jaki panuje na obozie.

— Proszę jeszcze raz podziękować Wojewódzkiemu Urzędowi WF za jego pomoc i starania — kończy kapitan. Naprawdę, że nasz start był bardzo pomyślny. Wierzę, że obóz spełni swe zadanie.

Nasza pierwsza wizyta skończona. Kolarze siedzą na werandzie przy obiedzie. Opuszczamy teren kasyna.

Jest parne popołudnie. Przy uchylone okno pobliskich koszar płyną dźwięki walca. Lekko szumią drzewa Lasu Arkońskiego. Bardzo dobrze jest kolarzom w Szczecinie!

Bohdan Tomaszewski

Lekkoatleci na pierwszy rzut oka

Start jak na początek niezły

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w konkurencji drużynowej nie wprowadziły na bieżnię wielkiego ożywienia gdyż dużo klubów zlekceważyło imprezę.

Jednakże najsilniejsze kluby ustosunkowały się do mistrzostw poważnie i rezultatem walki o zaszczytny tytuł jest kilka dobrych wyników indywidualnych, uzyskanych na wstępie sezonu.

Rozgrywanie mistrzostw w pięciu konkurencjach wpłynęło na wybitną różnicę między poziomem wyników w konkurencjach mistrzowskich i pozostałych.

Na czoło wybijają się w tej chwili sprinterzy. Czasy Rutkowskiego i Buhla na 200 m — 22,4 i 22,5 są już na poziomie przedwojennej czołówki (coprawda 200 m było wtedy jednym ze słabszych punktów reprezentacji). Rekordy życiowe Grzanki (23,0) i Macha (23,4) są również rezultatem walk w mistrzostwach.

Na 1500 m na czoło wysunął się 18-letni Widel z Cracovii 4:15,5, na początku sezonu jest rezultatem, pozwalającym mieć wielkie nadzieje. Widerski, Kielas, Staniszewski, Nowak mieli start zadawalający.

Niespodziankę sprawił Łomowski w dysku, rzucając 42,96. Wraz z Gieruttą będzie dla młodszych dyskoboli nieosiągalny.

W skoku wdal nie startowali bracia Hoffmannowie, Adamczyk nie jest jeszcze w pełnej formie. Ale wyniki pozostałych są lepsze, niż średniaków zeszłorocznych. Skwarek z Lublina 662 i Czeszek ze Śląska 650 mogą zrobić jeszcze miło niespodzianki.

Oszczep jest po wojnie najsłabszą konkurencją w Polsce. Po 20 latach startów Mikrut jest jeszcze wciąż klasą, choć osiąga wyniki na poziomie słabszym, niż przed 20 laty. W Bydgoszczy rzucił 52,16.

Poza konkursem rozgrywano w niektórych ośrodkach i inne konkurencje. Gdańszczanie Kielas i Boniecki zdecydowanie zeszli poniżej 16 minut na 5000 m, potwierdzając tym wielki postęp naszych długodystansowców.

Nie można pominąć dobrych wyników Pływera 14,04 i Łomowskiego 14,31 w kuli, Kocota 49,08 i Kozubka 46,06 w młocie, niezłego Brodziuka 350 w skoku o tyczce.

Lekkoatleci wystartowali dość udanie. Ciekawe, co przyniesie pełny sezon?

Znawca nad znawcami

Ekipa polskich lekkoatletów przed zeszłorocznymi mistrzostwami Europy zaproszona została do poselstwa polskiego w Oslo. Kierownictwo prezentowało naszemu dyplomatycznemu przedstawicielowi poszczególnych zawodników.

— O, pana to ja jeszcze pamiętam z występów przedwojennych — powiedział do Staniszewskiego nasz dyplomata.

Lekkoatleci ucieszyli się niezmiernie, widząc, że sportem interesują się nie tylko szaraczkowie.

Gdy przedstawiono już wszystkich zawodników z ust dyplomaty, uznanego za znawcę sportu, padło pytanie:

— A dlaczego nie przyjechała Jędrzejowska? Przecież tylko ona mogła wygrać w Norwegii.

Gdy Walasiewiczówna odniosła kilku niesławnych porażek wszyscy przyznaliśmy rację naszemu przedstawicielowi, wielkiemu znawcy sportu (es).

Marny żart cztery tysięce wart

Ofiarodawcy nagród sportowych nie dają ich w znacznej większości ze względu na umiłowanie sportu, ale dla celów reklamowych. Jest to zrozumiałe, gdy czynią tak firmy handlowe, jest źle, gdy organizacje, popierające sport.

Na ostatnim biegu Narodowym znana z dowcipu reprezentacyjna dyskobolka polska przyniosła nagrodę dla najlepszego zawodnika ze wsi. Jak się okazuje Z. S. Chł. ma pretensję, że podano, iż ofiarodawczynią jest p. Irena R. Żart dyskobolki mógłby ją kosztować 4000 zł, wobec czego prostujemy: Nagrodę dla najlepszego chłopa w Biegu Narodowym ofiarował Związek Samopomocy Chłopskiej (es).

Z wielkim trudem

CKS zdobył mistrzostwo

Decydujące spotkanie o mistrzostwo Częstochowskiego OZPN pomiędzy Victorią, a CKS-em odznaczyło się niezwykłą zażartością, dostarczając silnych emocji widowni zgromadzonej w liczbie 5.000 osób.

Victoria wykazała z początkiem sezonu równiejszą formę, gdy CKS po sukcesach jesiennych poniósł kolejne dwie porażki, potem zremisował z Czarnymi, a przed tygodniem wygrał dopiero po raz pierwszy z Kolejowym 4:1.

W spotkaniu decydującym CKS zdołał wykrzesać z siebie na tyle silnej woli, że pokonał Victorię 1:0 (0:0), zdobywając tytuł mistrza.

W pierwszej połowie CKS był drużyną lepszą i miał przewagę; po przerwie role zamieniły się — Victoria przygniotła CKS, lecz ten broniąc się ambitnie, zdołał uniknąć porażki. Rozstrzygającą bramkę zdobył w 36 min. Zalas kierując piłkę głową do siatki z pięknego podania Wójcika. Sędziował doskonale p. Wideryński.

Czarni Radomsko pokonali Kolejowy KS 5:0 (2:0). WKS Wieluń oddał punkty walkowerem, nie przyjeżdżając na mecz ze Stradomiem.

Tabelka przedstawia się obecnie następująco:

1) CKS	10	15	30:16
2) Victoria	9	12	26:14
3) Stradom	9	10	17:18
4) Czarni	10	10	21:25
5) Kolejowy	10	6	17:28
6) WKS Wieluń	10	5	17:27

W mistrzostwach klasy B padły wyniki: Raków — Legion 7:4 (3:3), Papiernia — Częstochówka 4:2, Unia — Czarni rez. 5:1, Częstochowianka — Częstochówka 2:2, Papiernia — Błękitni 11:0. (g)

Na bieżniach Wrocławia

WROCŁAW. Dolnośląski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny zorganizował zawody lekkoatletyczne, które wykazały wielką sprawność organizacyjną gospodarzy i przyniosły w niektórych wypadkach, jak na początek sezonu nienajgorsze wyniki. Zawody zgromadziły ok. 3000 widzów, co świadczy o znacznym zainteresowaniu. Na starcie było 132 zawodników, jak na nasze stosunki liczba nieprzeciętna.

Wyniki osiągnięto następujące:

Panie: 60 m: Batiukówna 8,3 sek.; — skok wzwyż: Paszkówna, Międzyszkolny K. S. Juvenia 133 cm; — kula: Dutkówna Pafawag 10,38 m; 2) Cejzikowa 10 m; — dysk: Dobrzańska, Syrena 35,65 m, Cejzikowa 31,05 m.

Panowie: 100 m: Błasiński AZS 11,6 sek., 2) Gutkowski 11,8 sek.; skok w dal: Adamczyk, Odra 6,67 m, 2) Nowak AZS 5,90 m; skok wzwyż: Adamczyk 178; kula: Adamczyk 12,39, 2) Sienkiewicz, Pafawag 11,53; 800 m: Docaner, AZS 2:05,6; 2) Badowski, Pafawag 2:07, 3000 m: Kwiatkowski, Pafawag 9:24,8; tyczka: Malecki II Pafawag 3 16; oszczep: Pacholczyk, Odra 44,73 m, Suwałek, Pafawag 41,39; sztafeta olimpijska: 1) Pafawag 3:40,8; 2) Of. Szkoła Podchor. 3:42,2; 4 × 100 m: Of. Szkoła Podchor. 47,9, 2) MKS Juvenia 48,4.

Pływacy Polonii Bytom, zamierzają sprowadzić do Polski pływacką reprezentację kolejarzy węgierskich. O ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, to już 1 czerwca nastąpi pierwszy występ pływaków węgierskich w Bytomiu. Poza tym Węgrzy startować będą w Warszawie i Łodzi.

Grudziądz donosi

Tenisiści Olimpii zwyciężają T. K. L. T. 6:0. W ub. tygodniu odbyło się w Grudziądzu otwarcie sezonu tenisowego. Z okazji tej rozegrany został turniej między Toruńskim K. L. T. Olimpią Elbląg i miejscowym T. S. Olimpia. Oba mecze zakończyły się zwycięstwem tenisistów Olimpii, którzy w pierwszym meczu pokonali toruńczyków 6:0, w drugim zaś swą imienniczkę z Elbląga 4:1.

Otwarcie sezonu wioślarskiego. W ub. niedzielę na przystani Ośrodka Wodnego w Grudziądzu odbyło się oficjalne otwarcie sezonu wioślarskiego.

Uczniowie Lublina w biegu na przełaj

W dorocznym biegu na przełaj o przechodnie nagrody Międzyszkolnego Klubu Sportowego startowało 135 zawodników i 22 zawodniczki.

Konkurencja żeńska (na dystansie 900 m): 1) Górniewicz (Gimn. Chem.) — 3:13,8, 2) Wilkoławska (Semin.) 3:14, 3) Kotowska (Gimn. Chem.) 3:17,5. Zespołowo pierwsze miejsce zdobyło Gimn. Chemiczne — 35 pkt. przed Gimn. Tow. Szkoły Średniej — 48 pkt.

W grupie męskiej bezapelacyjne zwycięstwo odniosła Szkoła Budownictwa — 66 pkt., której zawodnicy zdobyli I, II, III, IV, V, VI, IX, XI i XII miejsce.

Drugie — Gimn. Zamojskiego — 432 pkt., trzecie — Państw. Kursy Pedagogiczne — 546 pkt.

Indywidualnie osiągnięto na dystansie 2.500 m dobre wyniki: 1) Wentlandt M. 7 min. 27 sek., 2) Kiffner W. — 7 min. 32 sek., 3) Ryński L. — 7 min 33,2 sek. (wszyscy ze Szkoły Budownictwa.

Organizacja sprawna.

★

Kalita, l. pomocnik KKS Sygnał podczas niedzielnego meczu z zamojską Spartą uległ złamaniu nogi i będzie musiał dłuższy czas pauzować.

Nowi sędziowie. Kolegium Sędziów LOZPN powiększyło się o 4 nowych członków. Są to: Tadeusz Kruszyński z Chełmna, Tadeusz Machlarz z Zamościa oraz dr. Henryk Wołańczyk (b. piłkarz ligowej Pogoni) i Stanisław Czech z Izbicy, którzy po egzaminie teoretycznym i praktycznym uzyskali stopień sędziego próbnego.

Rudziński Leszek, czołowy siatkarz i koszykarz Lublina rozpoczął studia na wydziale przyrodniczym UMCS i w związku z tym po uzyskaniu zwolnienia z Lublinianki zasilił drużynę AZS.

Lisiak, pięściarz Lublinianki wagi ciężkiej z zamiłowaniem uprawia lekką atletykę. Podczas zawodów LOZLA Lisiak startował poza konkursem w rzucie dyskiem i uzyskał dobry wynik 39,50 m.

W. G. i D. Opolskiego OZPN, z miejsca karze wszelkie wybryki na boiskach opolszczyzny. Ostatnio zostali ukarani: Kłoczko (Leśnik Bytom) — 12-miesięczną dyskwalifikacją, Hadul (Ludwik) — 6-miesięczną, Strachoń (Pogoń Zabrze) — 2-miesięczną, Sieradzki (Odra — Opole) — 6-tygodniową oraz Jakubowski, Malczyk (obaj Pogoń) i Pawlik (Zjednoczenie Zabrze) — surowymi naganami.

★

O fuzji dwu czołowych klubów Odry i Lwowianki mówi się w Opolu. O ile fuzja dojdzie do skutku, to Opole posiadałoby bardzo dobrą jedenastkę piłkarską.

PIŁKA W PRZEMYŚLU

Przemyska „Polonia" zwycięża H. K. S. Czuwaj rezerwę 3:0 (0:0)

W dniu 15 maja br. w Przemyślu w meczu piłki nożnej drużyna T. S. Polonii zwyciężyła rezerwę Czuwaju, zasiloną 3 graczami pierwszej drużyny w stosunku 3:0 (0:0).

Czuwaj do przerwy stawiał Polonii silny opór i obie drużyny nie wykorzystały szeregu sytuacji podbramkowych. Po przerwie dla Polonii zdobyli po 1 bramce Strakowski, Kowalski i Droń. Przemyskie derby nie wzbudziły oczekiwanego zainteresowania i zadowolenia. Debiut Drzewińskiego w barwach Czuwaju udał się. (Miecz.)

Dr. W. Mirzyński

Z dublińskiego ringu

Trudy podróży i pierwsze walki

(Korespondencja specjalna „Przeglądu Sportowego")

Gdy paszporty otrzymuje się do rąk w ostatnich godzinach — sprawy dewizowe załatwia dosłownie na kilkadziesiąt minut przed odjazdem, gdy w drodze zagranicą nie dysponuje się zupełnie płynną obcą walutą, posiadając w kieszeni jedynie czeki na banki w Pradze i Londynie — gdy na dobitkę zamowiony samolot odleci z Pragi z innymi pasażerami — można popaść w rozpacz!

Pięściarski ludek, to jednak twardy gatunek.

Zawodnicy jadący na ciężki egzamin nie wiedzieli nic o naszych kłopotach. Należało ich oszczędzać.

SĄSIEDZKA POMOC

Dzięki nadzwyczajnej uprzejmości braci czeskich, którzy nie tylko oddali nam do dyspozycji specjalny samolot i sprawy dewizowe załatwili nam, zatrzymując kilkunastu urzędników największego banku w Pradze na przeszło dwie godziny — udało nam się przybyć do Dublina na 24 godziny przed ważeniem zawodników, którzy z ledwością zdołali się do niej przygotować.

Wszystko jest już dziś poza nami — ale niech te słowa będą przestrogą dla wszystkich, jadących z reprezentantami Polski za granicę, a ponadto niech zmiękną serca tych w kraju, którzy nas z niego wyprawiają. Oby zrozumieli, że tylko ułatwienia dla sportowców, dają im możność godnego wystąpienia i wysiłku.

Mistrzostwa bokserskie Europy trwają i na razie trudno wiedzieć we wtorek co się stanie do soboty.

PIERWSZE NIEPOWODZENIA

Straciliśmy już zawodników w dwu kategoriach. Przegrali Grzywocz w koguciej i Trzęsowski w półśredniej. Obydwaj na to zasłużyli.

Zawodnicy nasi walczą w zupełnie odmiennych warunkach, aniżeli w kraju. W hali sportowej unoszą się takie tumany dymu, że Grzywocz znieruchomiał na ringu. Trzęsowskiego sparaliżowały zdaje się nerwy. Mógł łatwo pokonać leworękiego Fina — niestety stał i bronił się przed nieatakującym go Ramanenem.

W chwili, gdy to piszę, jedynie my i Francja mamy zdobytych po 5 punktów. Konkurencja jest niezmiernie ciężka. Przedostać się przez 5 walk na czoło Turnieju to zadanie na miarę ryzyka.

TRUDNOŚCI Z POCZTĄ

Zdajemy sobie tutaj sprawę, że Wy czekacie tam w kraju na wiadomości o nas, niestety natrafiamy tutaj na niebywałe trudności. Poczta irlandzka nie łączy się jeszcze z Warszawą, bo brak jest jakiejś konwencji i dlatego sprawozdawcy nasi muszą pisać odręcznie i ekspediować to pocztą lotniczą z wiarą, że listy szybko dojdą.

Niby Europa, a jednak na każdym kroku uparty konserwatyzm, zaściankowość i brak sprytu u ludzi.

Dublin powiększył się znacznie od czasów przedwojennych (1939) — a ruch automobilowy przewyższa Warszawę, mimo, że Dublin ma jedynie 350.000 mieszkańców.

Na wystawach pełno amerykańskich towarów. Kupujących jednak mało, bo ludzie mają mało pieniędzy. Dublińczycy chodzą bardzo skromnie ubrani, nie oszczędzają zdaje się jedynie na alkohol.

WZOROWA ORGANIZACJA

Wracając do mistrzostw Europy — przyznać trzeba, że gospodarze urządzili je bez zarzutu. Hala (o pojemności 3000 osób) jest doskonale przystosowana do tego rodzaju imprez. Widać, że gospodarze przewidzieli i przemyśleli bardzo wiele problemów. Duszą technicznego przygotowania jest wiceprezes irlandzkiego związku bokserskiego ksiądz katolicki w mundurze wojskowym, którego znamy, jako entuzjastę boksu jeszcze z Mediolanu (1937) i Dublina (1939). Na widowni bardzo wielu księży.

Organizacja samego turnieju nie pozostawia nic do życzenia. Codziennie ranne ważenia zawodników — losowanie sędziów i odprawa — oto wszystko. Brak zupełny kilometrowych komunikatów, których zazwyczaj nikt nie czyta.

Program walk podawany jest z dnia na dzień — tak że żadnych trudności w tym kierunku nie ma.

Z SĘDZIOWANIEM—GORZEJ

Kwestia sędziowska dopiero od 3-go koła zaczyna stawać się problemem! Dotychczas było wszystko bez zarzutu. Wczoraj pokrzywdzony został wyraźnie Czech Koudela na korzyść Węgra — Szweda skrzywdzono na korzyść naturalnie Irlandczyka.

Już w roku 1939 gospodarz ówczesnych mistrzostw Irlandia sięgała po tron mistrzowski. Polska potrafiła jednak ją ubiec. Dziś sprawa jest o wiele trudniejsza dla gości przy pewnej względności sędziów dla gospodarzy ich pierwsze miejsce jest nie wykluczone. O tym Irlandczycy wiedzą i zgoła się nie kryją, że chcą być pierwsi. Zobaczymy.

W tej chwili widzimy, jak brak nam zdrowego Olejnika. On napewno nie zrobiłby nam takiego zawodu, jak Trzęsowski. Chychła, Antkiewicz i Klimecki biją się dobrze.

WŁADZE W KOMPLECIE

W Dublinie zebrali się prawie wszyscy starzy działacze bokserscy Europy. Zabrakło jedynie śp. Rybarczyka, który zginął, jako więzień niemiecki pod Lubeką i Kankowskiego, który umarł z ran w Budapeszcie. Brakło też „führera" boksu niemieckiego Metznera, ale ten siedzi w amerykańskim obozie koncentracyjnym, a Jugosłowianie upominają się o jego skórę.

W łonie obecnego Zarządu międzynarodowego związku wiodą prym anglosasi ze starymi działaczami, Włochem — Mazią i Finnem Smeedsem, jako wiceprezesami, na upiększenie. Mamy, co do niektórych, pewne zastrzeżenia i na najbliższym Walnym Zebraniu AIBA wyciągniemy na wierzch ich grzeszki proniemieckie w czasie wojny.

Z naszego wyboru nie będą mogli rządzić ludzie, którzy byli wasalami hitlerowskich działaczy sportowych. Przede wszystkim narody słowiańskie muszą w Zarządzie (Komitecie Wykonawczym) zajmować poczesne miejsce, jakie im się należy.

BRAĆ SŁOWIAŃSKA ŁĄCZY SIĘ

Z dzisiejszej działalności Komitetu Wykonawczego AIBA nie możemy być zadowoleni, bo tam uwzględniane są raczej dezyderaty norweskie czy fińskie, a pomijane polskie, czy czechosłowackie.

Wiemy dobrze, jaką rolę odgrywa pięściarstwo nasze w kraju, orientujemy się też dokładnie kim jesteśmy w wielkiej pięściarskie rodzinie Europy i dlatego musimy za wszelką cenę dążyć, by polska, a zasadniczo słowiańska racja stanu znalazła w międzynarodowych władzach odpowiednie zrozumienie i uznanie. Nie chcemy odgrywać roli ubogich krewnych i żądamy pełni praw organizacyjnych nie tylko w obowiązkach, lecz i w uprawnieniach.

Dziś rozstrzyga się kwestia przyznania nam organizacji przyszłych mistrzostw Europy w r. 1949. Słusznie nam się to należy, gdyż już w r 1939 przyznano nam prawo organizacji mistrzostw Europy w r. 1941.

Jeśli decyzja zapadnie na naszą korzyść, powinniśmy natychmiast przystąpić do budowy odpowiedniej hali sportowej z odpowiednio przygotowaną widownią, która służyłaby dla boksu, koszykówki, tennisa zimowego, ciężkiej atletyki, szermierki i ewentualnie hokeja lodowego.

Niech władze nasze wezmą te względy pod uwagę i powezmą odpowiednie decyzje już w najbliższym czasie.

Migawki dublińskie

Jedyny zawodnik, który miał nadwagę — był Czechosłowak Holovic, miał on 2 deko ponad limit koguciej. Ponieważ Czesi nie przywieźli zawodnika w piórkowej — dopuszczono go do tej kategorii.

★

Hiszpanie założyli protest przeciwko udziałowi Tormy, którego uważali za Węgra, oraz Escudie', twierdząc, że posiada on obywatelstwo hiszpańskie. Oba te protesty zostały odrzucone. Okazało się, że Escudie' posiada od 18 dni paszport francuski...

★

— Torma, to znany zawodowiec — powiedział nam kierownik drużyny węgierskiej.

★

Nazwisko Klimeckiego, który przez naszych chłopców przezwany jest „pan Starosta" — figuruje w oficjalnym programie jako „Klimecka". A federacja przecież zabrania kobietom walczyć na ringu...

★

Nasi zawodnicy korzystają stale z usługi francuskiej, którą Francuzi przywieźli ze sobą. Mieszkają oni w pobliżu w hotelu. Oczywiście Nowias jest łącznikiem pomiędzy Francuzami i Polakami.

★

Holendrzy proponują rozegranie meczu z Polską jeszcze tej jesieni w Amsterdamie.

★

Polak Derda sędziował mecz Polakowi Nowiasowi (K. G.).

Kazimierz Gryżewski

Polscy bokserzy na starcie

mistrzowskiego „maratonu"

(Dokończenie ze str. 1-ej).

— No teraz obudzi się! Jest przecież w rogu Sztam i Suszczyński — każą mu atakować — mówi dr. Mirzyński.

Nic z tego! Grzywocz śpi dalej. Kurczy się jakby we dwoje. Ani jednego „wejścia" w przeciwnika — ani jeden cios z prawej. Turek od czasu do czasu szturga lewym sierpem i wygrywa punktem rundę.

Jeszcze jest czas Wierzymy — Grzywocz teraz ruszy. Ale Grzywocz śpi dalej. Przegrywa spotkanie nieznacznie ale wyraźnie. Jestem absolutnie przekonany, że Turka w Polsce bije gładko kilka kogutów — a więc Kruża, Czarnecki, Sieradzan, Sobkowiak.

Po serii kogutów zaczynają się walki półśrednich. Torma wygrywa z Hiszpanem Bilbao. Torma dużo bije — ale i dużo przyjmuje. W 3 r. Torma trafia i Bilbao do 6 ląduje na deski.

Francuz Escudie wypunktował Belga Boelon.

NAZWISKO ROBI SWOJE

Kolczyński natknął się na nadzieję Irlandii Mc Keona. Oczywiście poruszenie na sali, która podnieca swego pupila. Irlandczyk dobrze chodzi na nogach — ucieka „Kolce". W kilku krótkich spięciach Polakowi udaje się trafić — ale niezbyt celnie. Runda dla Polaka 20:19. W drugim starciu Kolczyński pracuje lewą, a prawe jakoś mu nie wychodzą. Irlandczyk panicznie boi się dystansu — skraca dystans — chwyta się przeciwnika. Wzajemna wymiana niecelnych ciosów. Runda wyrównana. W trzeciej Kolczyński atakuje ambitnie — ale nie wiele mu wychodzi — dziwnie nie może utrzymać Keona na dystans. W każdym razie rundę wygrywa wyraźnie.

Jestem tak umieszczony, że siedzę obok jedego z sędziów Karta punktowa leży jak na dłoni. Widzę wszystko. Sędzia notuje dla Polaka 20:18, 20:18, 20:17. Jednak nazwisko dużo znaczy.

I jeszcze waga półciężka. Belgijczyk l'Host, wygrał z naszym dobrym znajomym Szwedem Fridellem. Fridell dużo słabszy, niż w Polsce.

9-TY POLAK...

Szymura wypunktował Hiszpana Marina. Poznańczyk prowadzi walkę za pomocą „dyszli", ale mało „idzie za ciosem". Nie wykorzystuje kilku dogodnych sytuacji. Runda 20:18. W drugiej jedna z kontr Szymury zachwiała Marinem. Runda 20:18. W trzeciej Szymura zapędza przeciwnika do narożnika i zadaje dwa ciężkie ciosy. Wydaje się, że to już koniec. Ale Marina ucieka. Runda 20:17.

Oglądamy 9-go Polaka. To Nawiaz — walczący w barwach francuskich. Dobry fajter w stylu Woźniakiewicza. Bardzo ambitny i agresywny, ale słabo kryty. Wygrywa wysoko ze Szkotem Watsonem. Nawiasem mówiąc, Szkoci cieszą się tu dużą sympatią.

Wreszcie Rademacher (Cz.) wygrywa wysoko z surowym Włochem Signi.

II DZIEŃ

CHYCHŁA DOBRY

W II-im dniu walki zaczęły się już o godz 14.30. Z naszych zawodników, jak dotąd zaprezentował się najlepiej Chychła, który w ładnym stylu pobił Anglika Darby.

Anglik na pierwszy rzut oka wyglądał niebezpiecznie. Posiada okrągłe bicepsy i... sumiaste wąsy. Chychła dobrze trafiał prawym prostym i wygrał rundę 20:18. W drugim starciu Chychła utrzymuje Anglika na dystans lewym prostym i niedopuszcza go do zwarć. Orientuje się, że Anglik jest niebezpieczny w zwarciu. Rundę wygrywa 20:18. W 3 r. Anglik rzuca się do ataku, ale nadziewa się na kontry. Darby otrzymuje ostrzeżenie za zbyt niskie uniki. Runda 20:18.

Klimecki wypunktował „Czerwonego Węża" Sundina łatwiej, niż w Łodzi. Wygrał wyraźnie 1-ą i 3-cią rundę, druga była wyrównana. Klimecki nie dopuszczał Szweda do ciosu. Bił dużo lewą, niestety ciosy z prawej niezbyt mu wychodziły. Najbardziej agresywnym był „Czerwony Wąż" na początku trzeciej, ale Klimecki szybko go zastopował.

Bokserska gwardia Poznania

wystąpi przeciw Warszawie

Poznański Okręgowy Związek Bokserski przeprowadził wiosenny „Pierwszy Krok Bokserski" przy udziale 70 zawodników, reprezentujących 8 klubów. Walki, które zostały doprowadzone do półfinałów były zacięte przy czym zawodnicy wykazali wcale dobre przygotowanie techniczne, mimo niedługiego okresu przygotowawczego.

W ramach zawodów pod nazwą „Pierwszy Krok Bokserski" kapitan sportowy POZB zarządził eliminację w kilku wagach celem wyłonienia drużyny seniorów na mecz z Warszawą i juniorów na mecz z Gdańskiem. W wadze koguciej seniorów Panke (Zjedn.) pokonał po żywej i ładnej walce Dominiaka (Warta) na punkty. W wadze średniej Mellerowicz (KKS) zwyciężył po dramatycznej walce Wolniakowskiego IV (Zjedn.).

W eliminacjach dla juniorów w wadze papierowej Liedtke (Warta) zwyciężył nieznacznie na punkty Wojtkowiaka (KKS), w muszej Ciuka (Szamotulski KS) górując przez wszystkie starcia zwyciężył Jędraszaka (Warta), w lekkiej Kaźmierczak (KKS) pokonał po zaciętej walce Kubiaka (Warta), po syłając go w drugim starciu do 4 na deski. W ostatniej walce w wadze półśredniej Wesołowski (Stella) pokonał w trzeciej rundzie przez k. o. Kaczmarka (HCP).

W dniu 24 bm. odbędzie się w Poznaniu mecz bokserski między reprezentacjami okręgowymi Warszawy i Poznania. Poznań wystąpi do zawodów tych w następującym składzie: Malak, Panke, Wesołowski, Gorączniak, Adamski, Sobczak, Szymura i Klimecki. Spotkanie odbędzie się w hali ciężkiego przemysłu Międzynarodowych Targów Poznańskich, mogącej pomieścić około 12.000 widzów.

All England wygrywa w Katowicach 5:1

Doskonały Kończak zdobywa punkt dla Śląska

W ub. poniedziałek i wtorek (19 i 20 bm.) drużyna angielskich tenisistów, którzy rozegrali w Warszawie z Polską spotkanie o puchar Davisa spotkała się w Katowicach jako zespół All England z tenisistami Śląska. I tym razem, jak było do przewidzenia, Anglicy wygrali spotkanie, oddając jednak jeden punkt. Wynik ogólny brzmiał 5:1. Ogółem rozegrano 4-ry gry pojedyncze i 2 podwójne.

BARTON ZNÓW POBITY

W poniedziałek w pierwszej grze pojedyńczej spotkali się Butler i Niestrój. Anglik, który w Warszawie w grze pokazowej stosunkowo łatwo pokonał Olejniszyna 6:3, 6:1 — tym razem musiał sumiennie popracować by pokonać Polaka. Po pierwszym secie, w którym Anglik wyraźnie przeważał, w drugim Niestrój przystąpił do ataku i dzięki udanym akcjom seta tego rozstrzygnął na swoją korzyść. W trzecim po walce Polak uległ jednak lepszemu niewątpliwie przeciwnikowi. Wynik 6:2, 4:6, 6:3.

W drugiej grze pojedyńczej Kończak pokonał zdecydowanie pucharowego reprezentanta Anglii w grze pojedyńczej Bartona, który w ten sposób poniósł trzecią z kolei porażkę w Polsce.

Kończak grał doskonale. Długimi silnymi piłkami trzymał przeciwnika na końcu kortu, nie dopuszczając go do siatki. Kilka wycieczek Anglika do siatki Polak zlikwidował w zarodku precyzyjnymi minięciami wzdłuż linii. Kończak nadto, który po warszawskim obozie treningowym znajduje się w dobrej kondycji, znacznie przewyższał Bartona regularnością.

Wynik 6:4, 6:2 dla Polaka.

DEBLE — TROCHĘ LEPIEJ

W grze podwójnej Anglicy Mottram, Paish bez wysiłku uporali się z parą Niestrój, Chytrowski 6:2, 6:2, 6:2.

W drugim jednak dniu (we wtorek) para Barton, Butler musiała się dobrze napracować by pokonać parę polską Kończak, Bratek.

Polacy najlepiej grali w pierwszym secie i gra była żywa i zupełnie wyrównana. W drugim Anglicy prowadzili już 5:3 jednak zryw Polaków doprowadził nie tylko do wyrównania, ale, po zaciętej walce, do wygrania tego seta przez Polaków. W trzecim — para polska wykazała zmęczenie. Wynik 6:3, 7:9, 6:1 dla Anglików.

Pozostałe dwa single stały się łupem Anglików. Niemniej jednak Mottram musiał dołożyć starań (zwłaszcza w drugim secie), by pokonać agresywnego Chytrowskiego 6:3, 6:4, a Paish miał początkowo sporo kłopotów z Bratkiem, by wygrać z nim w trzech setach 5:7, 6:2, 6:2.

Wizyta Anglików w Katowicach miała ponadto tę niewątpliwą i bodajże najważniejszą zaletę, że pozwoliła tenisistom śląskim na przeprowadzenie gier z dobrym przeciwnikiem, i wypróbowania swych sił w obliczu zbliżającego się sezonu.

ANGLICY PRZED TRUDNĄ PRÓBĄ

Anglicy, którzy w spotkaniu ze Śląskiem wykazali podobnie jak w Warszawie niezbyt wielką regularność, wracają obecnie do Londynu, gdzie w niedługim czasie grają w III-ej rundzie rozgrywek o puchar Davisa z Połudn. Afryką. W spotkaniu tym nie wróżymy naszym zwycięzcom sukcesu. Afrykę Południową reprezentują Sturgess i Faninn.

Pierwszy zwłaszcza jest graczem wysokiej już klasy i wygrana z nim nie leży, naszym zdaniem, w dzisiejszych możliwościach Anglików. Liczymy się z tym, że nawet Mottram, choćby jak najlepiej usposobiony, nie ma szans na zwycięstwo nad Sturgessem, natomiast ma je w walce z Faninnem. Być może, że Anglicy mają szanse w deblu. W sumie typujemy spotkanie 3:2 dla Afryki Połudn. (sg).

Czescy piłkarze w Poznaniu

grać będą w czasie Zielonych Świąt

Poznańska Warta sprowadza na dzień 26 bm czeską drużynę piłkarską SK „Nusle" z Pragi, która poprzednio rozegra dwa spotkania w Krakowie. Natomiast KKS rozegra w pierwszym dniu świąt spotkanie towarzyskie z warszawską Legią.

Były reprezentacyjny obrońca Edm. Twórz rozpoczął w swym klubie macierzystym KS Warta na nowo trening po zeszłorocznej ciężkiej kontuzji kolana. Twórz w meczu rezerw Warty ze Zjednoczonymi wypadł bardzo dobrze i kierownictwo sekcji piłkarskiej zamierza w meczu towarzyskim z SK Nusle wypróbować Twórza w pierwszej drużynie.

Wioślarstwo poznańskie otworzyło w niedzielę swój tegoroczny sezon. Uroczystość otwarcia odbyła się na przystani T. W. Polonia, która w tym roku obchodzi jubileusz 25-lecia istnienia. Uroczystość zakończyła defilada łodzi wszystkich klubów poznańskich. Na jeziorze w Kiekrzu odbyło się w tym samym dniu otwarcie sezonu żeglarskiego. Po wciągnięciu flag na maszt odbyła się defilada 37 łodzi żaglowych różnych typów.

W Lesznie zorganizowano pierwsze tegoroczne wyścigi motocyklowe na torze żużlowym. Walne zwycięstwo odnieśli gospodarze Leszczyński KM. Zwyciężyli oni bowiem we wszystkich kategoriach maszyn prócz kat. do 350 ccm. Bieg ten wygrał Marian Nowacki (Rawicki M. K.) w czasie 5:09 min. Najlepszy wynik na torze uzyskał zwycięzca w kat. maszyn ponad 350 ccm Otto (IKM) osiągając czas 5:06 min.

W Chełmnie słabe wyniki i duży zapał

W Chełmie odbyły się trzy kolejne zawody lekkoatletyczne, które wyłoniły szereg nie najgorszych zawodników, z których najlepszą przyszłość rokuje 18-to letni Rogatka z GKS-u.

Wyniki pań: 60 m 1) Muziołówna GKS 9 2) Stefaniak Danuta K. S. Szum 9,5. Skok w dal: 1) Muziołówna 4,03.

Panowie: 100 m Rogatka G. K. S. i Izbaner „Zryw" 12,3, Biliński Z. H. P. — 60 Cieślelski ZHP — 61,9, 1500 m Młodzieniowski „Zryw" — 5.01,8, Koniewski ZHP — 5.02, Tarasów ZHP — 5,06 wszyscy juniorzy.

Skok w dal: Rogatka — 5,80, Izbaner — 5,78, Lewandowski „Zryw" — 5,41.

Kula: Killminek M. K. S. 10,27,5, por. Załęczkowski W. K. S. 10,27.

Sztafeta 4 x 100 „Zryw" — 51,7 przed G. K. S. i Z. H. P.

SPORT W KUTNIE

Towarzyski mecz piłkarski pomiędzy A-klasową drużyną Orląt z Aleksandrowa Kuj. a miejscowym ZZK „Ruch" zakończył się po interesującej grze zwycięstwem gospodarzy 3:2 (1:2).

Bramki dla „Ruchu" strzelili: najlepszy gracz na boisku Urysiak 2 i Majtczak 1. Sędzia p. Kampe słaby.

W pozostałych meczach ErZet Żychlin pokonał Masovię Gostynin 13:0 (7:0), a Polikan Łowicz zwyciężył „Vis" Kutno 4:2 (0:0) (z. d.).

Bokserzy grają w futbol

Pewną tradycję mają w Lublinie spotkania piłkarskie bokserów z Kolegium Sędziów LOZPN. W sobotę bokserzy zrewanżowali się sędziom za zeszłoroczną porażkę i odnieśli zdecydowane zwycięstwo 5:2 (2:1).

W drużynie sędziów obok młodszego pokolenia, które od niedawna biega po boisku z gwizdkiem, wystąpili weterani: dr. Wolańczyk (dawniej Pogoń), Wielgusiak (dawniej Warszawianka) i Madej (przedwojenna Unia).

Najlepszymi piłkarzami wśród bokserów okazali się: Kurcz II (zawodnik A-klasowej Garbarni), Choina, Siemion I i Baran. Bardzo ruchliwy był „mały Zieliński" (II).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Siemion I — 3, Chodelski i samobójcza, dla pokonanych: Raczkowski i red. Wnuk.

Widzowie, którzy stawili się liczniej, niż na niejeden mecz A-klasowy, byli z meczu zadowoleni. Nie brakowało w tym spotkaniu humoru, ale grano na serio, płynnie i ze zrozumieniem gry zespołowej. Sędziował ob. Józef Witek.

PIŁKA W SKIERNIEWICACH

Z. Z. K. „Unia" Skierniewice kończąc wiosenną turę pokonała lidera II grupy kl. B Ł. O. Z. P. N. TUR Chojny 7:1 (5:0) wysuwając się na czoło grupy (gier 6, punk. 9:3 bram. 21:6). Sędziował ob. Winiarski. Widzów 1500.

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł 72.—
kwartalnie . . . . zł 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

Jerzy Tomaczew

Włoskie zwyczaje i obyczaje sportowe

Melodramaty na boiskach i fałszywy potriotyzm

II.

Ancona, w kwietniu.

Nie znam dzisiejszej polskiej publiczności sportowej, ale pamiętam ją doskonale z przed wojny i nie sądzę, aby mogła się ona dziś zmienić w swoich upodobaniach lub charakterach. Włoska publiczność jest nieznośna. Jestem pewny, że gdyby widownia składała się w połowie z Polaków, a w połowie z Włochów — naszych nie byłoby ani słychać, ani widać. W Italii na trybunach rozgrywają się podczas meczów piłkarskich dramatyczno - teatralne sceny, gdzie publiczność łka, śmieje się, ryczy, wyje, spazmuje, pada na ziemię, wyrywa sobie włosy z głowy, a nierzadko wpada na boiska, aby „pomóc" sędziemu w prowadzeniu spotkania. Naturalnie, sędzia nie wychodzi na tej „pomocy" zbyt dobrze.

BIEDNY „KALOSZ"

W tym miejscu muszę uwypuklić jeden rys włoskich charakerów. Na własnym boisku drużyna gospodarzy może gości kopać, przewracać, boksować, a nawet policzkować (za policzek gracz jest usuwany z boiska, a później otrzymuje tydzień dyskwalifikacji i to jest wszystko), a sędzia udaje, że tego nie widzi. Publiczność w takich wypadkach jest ogromnie zadowoloną i nie szczędzi arbitrowi oklasków. Ale biada nieszczęśnikowi, jeżeli zauważy faul gospodarzy i, co gorsza, odważy się go odgwizdać. Nie oszczędza go wówczas nikt, sam prezes Sodalicji Mariańskiej rzuca nań najstraszliwsze klątwy, nie wyłączając „rozstawiania rodziny po kątach", aby za chwilę, kiedy łżony w najordynarniejszy sposób sędzia dyktuje bez najmniejszej przyczyn rzut wolny w stronę drużyny przyjezdnej, znow go gorąco oklaskiwać. Tak się zachowują wszyscy, od najlepiej wychowanych do brudnych uliczników, prawie bez wyjątku.

Często się zdarza (specjalnie w mniejszych miastach), że sędzia jest dwunastym zawodnikiem gospodarzy. To jednak wcale mu nie przeszkadza w sprawozdaniu do władz związkowych odpowiednio scharakteryzować mecz i jego uczestników i po pewnym czasie „kibice" z niemałym zdziwieniem konstatują, że brak jest na boisku któregoś z ich ulubieńców — po prostu został on zdyskwalifikowany.

SUKCESY POLAKÓW

Jeszcze jedna rzecz, to brak odwagi. Widać to na boisku. Gospodarze robią z gośćmi, co chcą, a ci są spokojni a może tylko w głębi ducha chce im się płakać. Taką samą jest i publiczność. W czasie, gdy w Italii kwaterowały wojska polskie, nasze drużyny często rozgrywały spotkania piłkarskie z klubami włoskimi (nawiasem mówiąc Polacy uzyskiwali dość dobre wyniki, jak np. Korpus Polski - Napoli 3:3, Bologna - 5 Dywizja 0:0, 4 Wołyńska Brygada - Venezia 4:4, Lazio - 3 Dywizja 3:4, Fiorentina - 4 Woł. Brygada 3:4, Pescara - 3 Dyw. 2:6 itp.). Nigdy w owym czasie włoska publiczność nie dawała upustu swemu temperamentowi, gdyż... bała się narazić polskim widzom, którym zachowanie Włochów nie mogłoby się w żadnym wypadku podobać. Każdy Polak widział, że Włosi dusili się, ale głośno nie śmieli wypowiedzieć ani jednego złego słowa. Kiedy wszak przyjechała do Ancony „Fiorentina" i wygrała spotkanie o mistrzostwo Południowej Ligi z Anconitana w stosunku 1:0 — zwycięska drużyna została w czasie schodzenia z boiska oplutą przez rozżalną publiczność, a żaden carabinieri (włoski milicjant) nawet nie myślał o jakiejkolwiek reakcji.

We Włoszech wychodzi dość dużo czasopism sportowych; a nawet są pisma ukazujące się codziennie. Do tych ostatnich należą: „Corriere dello Sport" i „Gazetta dello Sport". 3 razy na tydzień wychodzi boloński „Stadio" i turyński „Tutto-sport", poza tym tygodniki, jak „Calcio-illustrato" (Piłka nożna ilustrowana), „Foto-sport", „Il Football italiano", „Weekly-sport", „Ring", miesięcznik „Olimpia-sport", kilka tygodników, związanych z totalizatorem piłkarskim z organem oficjalnym „totka" „Sport Italia" na czele oraz wiele pisemek lub broszurek, wydawanych bądź dorywczo, bądź to z okazji jakiegoś większego wydarzenia sportowego.

Prasa jest daleka od objektywizmu i w zależności od miejsca wydawnictwa jest przesiąknięta patriotyzmem lokalnym. Dla „Stadio" drużyna „Bologna" pozostanie wciąż najlepszym zespołem Italii, a obecne niepowodzenia tego klubu są składane na karb najprzeróżniejszych przyczyn w wielu wypadkach zupełnie nieistotnych i wręcz zadziwiających. Tak samo wyrażać się będzie „Corriere dello Sport" o jedenastce „Romy", czy „Lazio", a znów dla „Gazetta dello Sport" droższym ponad wszystko są drużyny „Milan" i „Internationale".

FAŁSZYWY PATRIOTYZM

Charakterystyczny jest patriotyzm narodowy. Według prasy Włosi są najlepszymi piłkarzami na świecie, najdoskonalszymi kolarzami, wyśmienitymi automobilistami i motocyklistami, posiadają najlepszych koszykarzy w Europie, jednych z najznakomitszych pięściarzy, doskonałych rugbystów, bezkonkurencyjnych szermierzy, wyśmienitych tenisistów, wspaniałych zapaśników, a hokeiści też niezadługo staną w rzędzie śmietanki europejskiej. Jednym słowem—wszystko jest bez zarzutu. I jestem pewny, gdyby mistrz zawodowy Italii w wadze średniej Milandri, który jest szarą przeciętnością, miał się spotkać z Marcelem Cerdanem, to włoscy znawcy orzekliby, że mimo wszystko ich Widmar (imię Milandri'ego) ma szanse na zwycięstwo.

Porażkę Bertoli z Woodcock'iem przez k. o. w 5 rundzie ogłoszono tu jako ogromny sukces Włocha i przeciętny czytelnik myślał, że to czarodziejskie siły pozbawiły mistrza Włoch wspaniałego i miażdżącego zwycięstwa Jeśli włoski kolarz przegra wyścig za granicą, to bezwzględnie musiało mu się coś stać. Inaczej przecież musiałby go wygrać. Gdy na ubiegłych mistrzoswach świata Elia Frosio zdobył tytuł w biegu 100 km za motorami — okrzyknięto go bezkonkurencyjnym „stayerem" globu ziemskiego. W rzeczy samej był to przypadek, ponieważ w stu innych biegach przed tym i później „bezkonkurencyjny" mistrz zbierał piąte i dalsze miejsca i przegrywał z zawodnikami, którzy wcale nie mają pretensji do ekstraklasy.

Nie można zaprzeczyć, że piłkarze włoscy reprezentują wysoki poziom, a kolarze rzeczywiście należą do najlepszych w świecie, ale sprawozdania prasy są tak przesadzane, że staje się to chorobą.

Sensacyjna porażka Anglii

ZURYCH. W międzypaństwowym meczu piłki nożnej reprezentacja Szwajcarii pokonała reprezentację Anglii 1:0. Zwycięzka bramka padła w 27 min. pierwszej połowy gry ze strzału skrzydłowego Fattona.

Anglicy przyjechali w składzie, który 3 maja pokonał Francję 3:0, a w którym grało 5 z reprezentantów W. Brytanii z meczu z kontynentem, a więc: *Swift, Scott, Hardwick, Wright, Franklin, Lowe, Matthews, Carter, Lawton, Mannion, Langton.*

Szczególne zainteresowanie budził występ Manniona i Matthewsa. Wszystkie miejsca na Hardturn Stadion, mieszczącym 34.000 widzów, były wysprzedane. Za bilety płacono czterokrotną wartość ich nominalnej ceny.

Drużyna szwajcarska: Ballabio, Gyger, Steffen, Belli, Eggemann, Boquet, Tamini, Fink, Bickel, Amado, Fatton, zagrała doskonale. Szwajcarzy byli lepsi i wygrali zupełnie zasłużenie. Stwierdził to sekretarz Związku Angielskiego.

Szwajcarzy przewyższali swych przeciwników, zarówno szybkością, jak i taktyką Kondycyjnie obie drużyny wytrzymały mecz do końca, mimo b. ostrego tempa.

W drużynie gospodarzy wybili się nad poziom: Steffen w obronie, Belli w pomocy i Fatton w ataku, u Anglików zadowolili jedynie Matthews w ataku i Scott w obronie, choć ta formacja znacznie ustępowała swym kolegom szwajcarskim.

Prowadzenie zdobył w 27 min. gry Fatton. W 40-tej min. po przerwie wyrównanie dla Anglii padło ze strzału Lawtona, lecz sędzia Sdez (Francja) nie uznał tej bramki z powodu „spalonego".

Liga Anglii *na finiszu*

LONDYN (Obsł. wł.). W Anglii pozostały do zakończenia rozgrywek ligowych tylko 4 tygodnie. Mimo to sprawa awansu jak i spadku nie jest jeszcze zupełnie wyjaśniona. Jedno jest już jednak pewne. Po ostatnich rozgrywkach Cardiff zapewnił sobie awans z III-ej do II-ej ligi, podczas gdy Brentfordu już nic nie uchroni od spadku z I-ej ligi.

W I-ej lidze prowadzi obecnie Wolverhampton Wanderers wraz z Manchester United mając po 54 pkt., przed Liverpoolem — 53 pkt. Tabelę zamyka Leeds z 18 pkt. Najbliższym towarzyszem Leeds jest Brentford — 25 pkt.

W Lidze II-ej na czele znajduje się Manchester City — 58 pkt., przed Birmingham — 53 i Burnley — 50 pkt.

Liga Południowa: 1) Cardiff — 62 pkt., 2) Queens Park Rangers — 57 pkt., 3) Bristol City — 50 pkt.

Liga Północna: 1) Doncaster — 69, 2) Rotterdam — 59, 3) Chester — 50 pkt.

Edgar Joubert

Zabrania się przegrywać

Groteskowa sytuacja we francuskiej Lidze

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

PARYŻ, 13 maja

Świat jest domem wariatów! Tak przynajmniej wielu twierdzi. Francuska Liga zawodowa wystąpiła z ostrymi represjami w stosunku do klubów RC Strassbourg i OSC Lille. Kary pieniężne, nagana i co ważniejsze niecodzienna uchwała: „macie zdobyć mistrzostwo, ale... nie otrzymacie tytułu!".

A oto bliższe szczegóły.

Lille i Strassbourg miały na trzy dni przed finałem gry o puchar wyznaczone jeszcze spotkania ligowe. Naturalnie, że oba kluby miały przeciw temu zastrzeżenia i zwróciły się do Ligi z prośbą o przełożenie meczów punktowych. Było to stanowisko słuszne, gdyż na całym świecie gry o puchar idą przed mistrzostwami. Liga odrzuciła prośbę.

Dobrze — powiedziały więc kluby — jakoś sobie poradzimy. Strassbourg wysłał do Bordeaux całą rezerwę, a Lille przyjechało do Paryża z siedmioma zapasowymi. Obydwie drużyny przegrały w stosunku 0:1.

Teraz zrobiła się burza! „Fałszujecie mistrzostwa" — gromiła Liga. Trzeba bowiem wiedzieć, że Racing i Bordeaux należały do grupy spadkowej i takie nieoczekiwane zwycięstwa z matadorami mogą mieć decydujące znaczenie.

Nie ulega wątpliwości, że dowodzenia Ligi mają pewną słuszność. Ostatecznie można nawet na trzy dni przed finałem pucharowym grać o punkty z kilkoma rezerwowymi ale nie należy przesadzać! Argument, że dwaj „winowajcy" sfałszowali mistrzostwa jest jednak zbyt silny. Winę ponosi przede wszystkim Liga, która nie uwzględniła prośby zainteresowanych klubów. Coby się bowiem stało, gdyby rozegrały mistrzostwa jak należy w pełnych składach, rzucając równocześnie graczom ciche hasło: „grać bez maksymalnego wysiłku"? Kto byłby w stanie stwierdzić, że tak jest istotnie?

Lille wyszło z afery jeszcze z nawpół obronną ręką. Gorzej Alzatczycy! Nakazano im grać raz jeszcze w Bordeaux z tym, że nie otrzymają ani grosza.

Uchwalono dalej, że bez względu na ostateczny wynik mistrzostw ani Lille ani Strasbourg nie mogą otrzymać tytułu mistrza. Tak więc zgóry już zdeklasowano obydwa kluby. Jest to specjalnie dokliwa kara w stosunku do Strassbourga, gdyż w wypadku zwycięstwa w Bordeaux ma on wszelkie szanse na zajęcie pierwszego miejsca. Lille nie wchodzi w grę, aczkolwiek w teorii i ono może znaleźć się na czele.

Biada jednak Alzatczykom, jeśli spróbują pofolgować sobie w Bordeaux! Mecz będzie pod szczególną obserwacją i o ile panowie kontrolerzy stwierdzą, że drużyna nie wydała ze siebie wszystkiego, wówczas grozi jej zajęcie ostatniego miejsca i... spadek!

Wszystko to wygląda groteskowo. Liga sama swym niesłusznym stanowiskiem sprowokowała sytuację; za którą mają obecnie odpowiadać kluby.

Zdaje się, że jednak słuszność ma ten, który stwierdził, że świat jest domem wariatów!

Srebrne gody Victorii

VICTORIA, najstarszy klub sportowy Częstochowy, założona została w roku 1922 przez sportowców dwu dzikich drużyn — Częstochowianka I i Częstochowianka II. Rozwijała się ona b. szybko, zajmując w krótkim czasie przodujące stanowisko w sporcie częstochowskim.

Po upływie pierwszego dziesięciolecia Victoria liczy już blisko 1000 członków i może pochwalić się wielowa sukcesami sportowymi, a jej zawodnicy stanowią nierzadko trzon reprezentacji miasta w spotkaniach piłkarskich, lekkoatletycznych czy bokserskich.

Założona na początku drugiego dziesięciolecia sekcja kolarska wydaje takich zawodników, jak Bolesław Łazarczyk, kilkakrotny mistrz szosowy województwa i wicemistrz Polski naprzełaj.

Bezpośrednio po wojnie Victoria wskrzesza swą działalność; w r. 1946 rozpoczyna budowę własnego stadionu i uruchamia jesienią narazie boisko; wiosną br. rozpoczętą zostaje budowa bieżni, ogrodzenia, pięknego domku klubowego i ławek dla 3.000 widzów; w roku przyszłym powstanie na stadionie Victoria pierwsza kryta trybuna Częstochowy.

W dniach od 25 bm. do 1 czerwca rb. Victoria obchodzić będzie Jubileusz 25-lecia swego istnienia. Program przewiduje czwórmecz piłkarski przy udziale Kop. Rymer, ZZK Katowice, Skry częstochowskiej, czwórmecz piłki ręcznej przy udziale drużyn Lenko Bielsko i Czarni Radomsko, zawody lekkoatletyczne i tenisowe.

Ukoronowaniem imprez będzie jubileuszowy wyścig szosowy w dniu 1 czerwca rb. na trasie Częstochowa — Rozprza i spowrotem (dystans 150 km) Wyścig ten zaliczony został przez Polski Związek Kolarski jako jeden z eliminacyjnych do wyłonienia polskiej drużyny reprezentacyjnej.

Ze względu na chlubne tradycje i zasługi Victorii jubileusz 25-lecia tego klubu urasta do rozmiarów wspólnego święta całej sportowej Częstochowy.

Stanisław Petkiewicz pisze:

Uwaga na Kistenmachera

Argentyna ma groźnego dziesięciobojowca

(Od własnego korespondenta z Argentyny).

Buenos Aires w maju

Zakończone w dniu wczorajszym (4 maja) mistrzostwa lekkoatletyczne w Rio de Janeiro przyniosły ostateczne zwycięstwo lekkoatletom Argentyny, którzy po 13 latach ponownie zdołali zdobyć dla tego kraju prymat w tym sporcie. Zwycięstwo Argentyny było bezapelacyjne, gdyż ulokowała się na pierwszym miejscu z 122 punktami, podczas gdy Brazylia zdobyła 71 punktów, Chile — 69, Peru 16 i Urugwaj 8 punktów, zdobywając poza tym na 22 konkurencje 12 pierwszych miejsc. Tak samo w konkurencji kobiecej Argentyna odniosła zwycięstwo 45 punktami przed drużyną chilijską 39 punktów i Brazylią 24 punkty.

Jako najlepszy wynik w konkurencjach męskich należy uważać osiągnięte przez Argentyńczyka Kistenmachera w dziesięcioboju 7011 punktów, co stanowi nowy rekord Południowej Ameryki. Kistenmacher osiągnął w poszczególnych konkurencjach następujące wyniki 100 m 11,3, 400 m 50,5, 1500 m 4:39,1, 110 przez płotki 15,7, w dal — 7.20, wzwyż 1.70, tyczka 3.00 m, kula 12.47 m, dysk 40.83 m, oszczep 50.83 m.

Należy również podkreślić ponowne zwycięstwo A. Triulzi tym razem w biegu na 200 m. Biegacz ten ma duże możliwości na przyszłe Igrzyska Olimpijskie, gdyż dotychczas nie wykazał jeszcze całkowicie swoich możliwości. W biegach średnich osiągnięto wyniki bardzo dobre w porównaniu z mistrzostwami innych lat, podczas gdy w biegach krótkich ze względu na stan bieżni, która przez ciągłe deszcze była za miękka na biegi krótkie, wyniki słabe.

Drużyna kobieca Argentyny odniosła zwycięstwo dzięki dwu zawodniczkom, które wchodziły w jej skład: Noemi Simonetto i Ingeborg Mello de Preiss. Pierwsza z nich, Simonetto, posiada bezsprzecznie duże możliwości w biegach krótkich. Odniosła 3 zwycięstwa indywidualne — bieg 100 m, 80 m przez płotki i skok w dal, zajęła drugie miejsce w skoku wzwyż i przyczyniła się bezsprzecznie do zwycięstwa sztafety. I. M. de Preiss wygrała rzuty kulą i dyskiem i zajęła drugie miejsce w rzucie oszczepem. Poziom reszty zawodniczek raczej słaby.

Mistrzostwa południowo - amerykańskie zamykają sezon letni w lekkoatletyce. Właściwie są jedynymi poważnymi zawodami, które rozgrywa się tutaj porą jesienną. Lekkoatletyka jest sportem, który uprawia się w zimie. Wszystkie inne zawody międzynarodowe, jak naprzykład mistrzostwa krajowe, odbywają się na wiosnę, podczas gdy w lecie, ze względu na upały panujące uprawia się przede wszystkim pływanie.

Ze wszystkich krajów Południowej Ameryki lekka atletyka ma najwięcej zwolenników w Chile, gdzie jest nie tylko sportem uprawianym przez szerokie masy, ale tak samo zawody lekkoatletyczne ściągają tłumy widzów do stadionu. Tak samo i Brazylię należy uważać za kraj, gdzie lekkoatletyka ma duże powodzenie. Najgorzej pod tym względem przedstawia się dotychczas Argentyna. Ostatnie lata, zdają się wskazywać, że sytuacja polepsza się, czego wyraźnym dowodem są zwycięstwa odniesione na obecnych mistrzostwach.

W uzupełnieniu ostatniej korespondencji podajemy dalsze wyniki, uzyskane na mistrzostwach.

KONKURENCJE MĘSKIE

200 m 1 — A. Triulzi Arg. 22.0, 2 — G. Bonhoff Arg. 22,2, 3 — A. Labarthe Chile, 4 — R. Fernando Peru.

800 m 1 — A. Torres Arg. 1:53,2, 2 — N. Rivero Arg. 1:54.3, 3 — A. Rozas Chile 1:54,9, 4 — R. Yokota Chile 1:55,9.

1500 m 1 — M. Palmeiro Arg. 3:57.7, 2 — N. Rivero Arg. 4:00,7, 3 — R. Inostroza Chile 4:01,4, 4 — P. Sebastiao Brasil 4:04.6.

5000 m 1 — R. Inostroza Chile 15:09, 2 — A. Guinez Arg. 15:15, 3 — S. Monteiro Brasil 15:17, 4 — J. Oitica Brasil.

10.000 m 1 — J. Oitica Brasil 33:01,2, — S. Monteiro Brasil 33:16,6, 3 — D. Cabrera Arg. 33:19, 4 — O. Ibarra Arg. 34:12,5.

Bieg na przełaj 12 km: 1 — S. Monteiro Brasil 38:46, 2 — R. Gorno Arg. 39:12, 3 — J. G. Silva Brasil 39:40, 4 — C. Fernandez Arg.

Bieg maratoński 32 km: 1 — A. Sensini Arg. 1:56:22,4, 2 — A. Guinez Arg. 1:57:17, 3 — J. G. da Silva Brasil 1:58:59,8, 4 — J. Berger Brasil.

Sztafeta 4×100 m 1 — Argentina 42,3 2 — Uruguay 42,8, 3 — Brasil, 4 — Chile.

Sztafeta 4×400 m 1 — Argentina 3:16, 2 — Chile 3:17, 3 — Brasil 3:19,8 4 — Uruguay 3:24,2.

400 m przez płotki: 1 — S. Guzman Chile 54,8, 2 — G. Arberti Arg. 54,9, 4 — V. Nerriquez Chile 55,2, 4 — A. Mur. Arg. 55,9.

Trójskok: 1 — G. Olivera Brasil 15.15 m 2 — C. Vera Chile 15.03, 3 — J. Gallo Chile 14.33 m, 4 — M. Richard Brasil 14.32 m.

Skok o tyczce: L. Castro Brasil 3.90 2 — R. Horn Chile 3.80 m, 3 — S. Gerbasi Brasil 3.80, 4 — R. Rodriquez Brasil 3.70.

Rzut dyskiem: 1 — K. Brodersen Chile 45.24, 2 — E. Julve Peru 44.07 m, 3 — E. Malchieldi Arg. 43.92, 4 — N. Marreis Brasil 42.81.

Rzut młotem: 1 — E. Zuniga Chile 49.07 m, 2 — J. Fuse Arg. 47.95 m, 3 — D. Tavares Brasil 45.97 m, 4 — M. Etchepare Arg. 45.64 m.

Dziesięciobój: 1 — E. Kistenmacher Arg. 7011 pn., 2 — E. Julve Peru 6460 pn., 3 — R. Rodriquez Brasil 6323, 4 — F. A. de Moura Brasil 6344.

KONKURENCJE KOBIECE

200 m: 1 — A. Weller Chile 26,8, 2 — M. Luz Brasil 27,1, 3 — A. Millard Chile 27,4, 4 — E. Hoss Arg. 27.6.

Sztafeta 4×100 m: 1 — Argentina 49.9, 2 — Brasil 50,3, 3 — Chile.

80 m przez płotki: 1 — N. Simonetto Arg. 11,5, 2 — W. Cos Santos Brasil 12,0, 3 — M. Spuhr Arg. 12,2, 4 — A. Millar Chile 12,4.

Skok w dal: 1 — N. Simonetto Arg. 5,40 m, 2 — W. dos Santos 5,16 m, 3 — E. Gaete Chile 5,13, 4 — L. de Abreu Brasil 5.04.

Skok wzwyż: 1 — E. Barends Chile 1.60 m, 2 — N. Simonetto 1.55, 3 — A. Wilhoef Chile 1.45 m, 4 — E. Klempau Chile 1.45.

Rzut dyskiem: 1 — I. M. Preiss Arg. 38.40, 2 — E. Klempau Chile 36.49, 3 — N. Assunceo Brasil 34.02, 4 — M. H. Rangel Brasil 33.69.

Liga waterpolowa utworzona

mistrzostwa w dwu rundach

15 bm. odbyło się w Poznaniu zebranie zwołane przez Polski Związek Pływacki w sprawie reaktywowania Ligi piłki wodnej.

Po długiej dyskusji uchwalono stworzyć Ligę w ten sposób, że wejdzie do niej automatycznie 5 klubów, które walczyły w ub. roku o mistrzostwo, a więc; KSZO (Ostrowiec), Cracovia, San, Elektryczność (W-wa), Pogoń (Katowice). O obsadzie szóstego miejsca zadecyduje mecz eliminacyjny i rewanż pomiędzy Polonią z Bytomia i AZS-em z Wrocławia.

Mistrzostwo Polski rozegrane zostanie również w dwu rundach z tym, że kluby ligowe zgromadzone zostaną w jednej miejscowości i rozegrają pełny turniej. Rewanż odbędzie się w innej miejscowości.

Pierwszą rundę wyznaczono na 10, 11, 12 lipca w Poznaniu, organizacji podjął się RKS San. Termin drugiej rundy: 20, 21, 22 sierpień, miejscowość jeszcze nie ustalona.

Pierwszą rundę wylosowano: 10.7.47 godz. 10: KSZO — San, Pogoń — Cracovia, Elektryczność — jeden z klubów po elimin. „O", KSZO — Pogoń, „O" — San, Cracovia — Elektryczność.

11.7.47: KSZO — „O", Pogoń — Elektryczność, Cracovia — San.

12.7: KSZO — Elektr., Pogoń—San, Cracovia — „O", KSZO — Cracovia, Pogoń — „O", San — Elektryczność.

Sędziowanie odbędzie się wg. starych przepisów. Takim samym systeme odbędą się rozgrywki o wejście do Ligi z tym, że w turnieju będą brali udział mistrzowie okręgów. Termin tego turnieju wyznaczono na 20, 21, 22 lipca br., miejsce wyznaczy PZP, po zebraniu ofert z klubów. Zebraniu przewodniczył w.-prezes PZP mec. Pietruszko.

Tegoż dnia Komisja Sportowa PZP. zweryfikowała Mistrz Polski w piłce wodnej na rok 1946-47. Po rozpatrzeniu protestu Cracovii odrzucono go, jako nieistotny i przyznano Mistrzostwo Polski — drużynie KSZO (Ostrowiec) zgodnie z wynikami osiągniętymi na boisku, 2) Cracovia Kraków, 3) RKS San Poznań.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03 Skrytka pocztowa 181.

Złożono w drukarni OMTUR. Pulna 34 Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1. B — 32305